Nro 87.

KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 28 PAZDZIERNIKA N. S. 1812 ROKU.

AMERYKA

Z Nowego-Yorku dnia 15 Września.

Urzędowanie Lorda *Castelreagh*, pamiętne będzie z względu dwóch wielkich wypadków, do których, *biegły* ten Minister, wpływał nader wiele, sam nie wiedząc o tym. W chwili, gdy rewolucya polityczna *Ameryki* południowey, dokonywa się przez połączenie *Kanady*, system lądowy *Europy*, uzupełnia się przez wskrzeszenie *Polski*; w tym samym czasie, kiedy *Francuzi*, *Polakom* dawną ich wolność zwracaią, *Amerykanie* wydzieraią z pod naszego berła, *Francuzów* Nowego świata. Obadwa zdarzenia zwiększaią siły *Napoleona*, a zmnieyszaią nasze; pierwsze oddaie w ręce tego zwycięzcy spichrz lądu; drugie wydziera nam iedyny kray, mogący nas opatrywać w maszty i deski, będące naszemi istotnemi murami, a których my nie zadługo, ani z *Rygi* ani z *Kronstadt* dostać nie będziemy mogli. Otóż to są szczęśliwe, świetne skutki, owych głębokich kombinacyi politycznych, które w iednym czasie zapaliły woynę *Moskiewską* i *Amerykańską*. Gdyby Lord *Castelreagh* wzdychał do nazwiska politycznego *Phaetona*, trudnoby mu go odmówić było.

Są domysły: iż planem obrony woyska naszego w *Ameryce*, iest cofać się na *Quebec* do *Halifax*. Spieszemy więc naśladować naszych ukochanych sprzymierzeńców *Moskali*, lecz spodziewać się przecie należy, iż ducha naśladowania nie posuniemy, aż *do palenia miast naszych.*

NEAPOL

z Neapolu dnia 22 sierpnia.

Legioniści strzegący brzegów, daią ciągłe dowody swoiey pilności w odpieraniu nieprzyiaciela. Dnia 30go b. m. fregata iedna pokazawszy się w odnodze *Policastro*, dla nabrania wody i żywności, została iak naydzielniey przez nich odpartą, a wystrzeliwszy na próżno swóy naboy, musiała zaniechać zamiaru i cofać się o podal na morze. Nieprzyiaciel usiłował wylądować na innym mieyscu, lecz i tam przez oddział woyska liniowego został odpędzonym.

POLSKA

z Nitawy dnia 6 września

Gazeta tuteysza umieściła dzisiay następuiący artykuł: „Nadgradzaiąc Cesarz Jmć *Napoleon* waleczność następuiących Jenerałów i officerów sztabowych z korpusu *Pruskiego*, okazaną dnia 19go lipca w bitwie pod *Eckau*, raczył dnia 22go serpnia mianować kawalerami legii honorowey: Jenerała Leutnanta *Massenbach*, Jenerała Majora *Kleist*, Pułkownika *Röder*, Podpółkownika *Lassów*, Podpółkownika brygadyera *Horn*, tudzież Majorów: *Schmidt*, *Thiele*, *Hiller*, *Lepel i Brause.*

GŁOS *Wincentego Grzymały, Prezesa Rady Departamentowey, Departamentu Lubelskiego, na Seymiku Hrubieszowskim Assessora, w czasie tegoż Seymiku, dnia 15 miesiąca września 1812 roku, przeczytany.*

Kiedy przeznaczenie, przez dwa miesiące, mędzy upartą chorobą, a krótkim trzymaiąc mnie odpoczynkiem, od przepaści zaciemiaiącey życie wstecznym krokiem do dziennego zwróciło światła, używam z roszkoszą, reszty przeciągnionego oddechu bo zawołany wezwaniem twoim JW. Marszałku, ogłoszonym przez W. Podprefekta, stawam w pośród was, szanowni obywatele, z któremi żyiąc, gorliwości waszey obywatelskiey, świadkiem byłem i iestem tak, iak wy, mego sposobu myślenia i postępowania.—Acz współ obywatel Powiatu tuteyszego, pierwszy raz dopiero mam zaszczyt seymikować na tey nowo odrodzoney ziemi; bo w czasie pierwszych obrad, usługa Królestwa i kraiowa, bydź mi z wami, nie dozwoliła.

Przeszło iest lat 20, iak w Woiewodztwie Podolskim, gdzie mieszkałem, z woli obywatelów Seymikową podnosząc laskę, podawałem iednomyślnemi głosy za Króla dziedzicznego Polskiego, Nayiaśnieyszego Króla Saskiego i Xiążęcia Warszawskiego, Naymiłościwszego Pana naszego, wraz z Infantką tronu konstytucyynie ogłoszoną, Nayiaśnieyszą Królewną Saską—Zmowa Moskalów podsycaiąc niektórych umysłów buntownicze rozdwoienie, w nazwisku Konfederacyi Targowickiey wolą Narodu na sławnym Seymie Konstytucyynym ogłoszoną, bezskuteczną uczyniła.—A ostateczny podział kraiu, i prześladowania osobiste, za nim idące, zwróciły mnie znowu na łono oyczystey ziemi, na którey się urodzić szczęście miałem.—Na tey ziemie mieszkaiąc, w domowym uciszeniu doczekałem się, iż ten sam Nayiaśnieyszy Fryderyk August, powszechnym całego Narodu życzeniem, w roku 1791, za Króla dziedzicznego wzywany, z woyskami Narodowemi zbliżył się ku nam i nas tuteyszych mieszkańców do berła i Oycowskiego serca swoiego, iako Xiąże Warszawski wezwać i przycisnąć raczył.—Tu znowu stoiąc, słyszę bratnią rycerzy Polskich trąbę, ogłaszaiącą za Bugiem polot orła Polskiego, w szybkim rozbuianiu swoiego popędzie przedzieraiącego się czarnemi chmurami w te same okolice ku Dniestrowi, które przed laty 20, opuszczać musiałem.

Co za zmiana wypadków! Jak zadziwiaiąca koley wielkości i poniżenia!

Moskwa, nie przestaiąc na starożytney Wielkich Kniaziów Moskiewskich mitrze; pogardziwszy odwieczną stolicą Moskwą, pod dowodztwem śmiałego Piotra I, gdy możny, ale wszelkiemu umiarkowaniu obcy, Karol XII, upadł pod ciężarem pomyłek swoich, pomknęła się ku Europie, na ówczas osobistemi panuiących, bardziey iak polityczną równoważnością, zatrudnioney. A gdy iednych Mocarzów Europeyskich słabość, drugich nadskakiwania podchlebne dumie nowego państwa, wszelkie do dalszego powodzenia, uprzątały trudności, taż Moskwa, pod przyiemnie błyszczącym berłem kobiet, w mieyscu Carstwa Moskiewskiego, dziedzicznego Carstwa wszech Rossyi, nayprzód łagodnie, iako dostoyności nikomu innemu niepotrzebney i nieszkodliwey, a potym groźnie, iako własności niezaprzeczoney, żądała.—Obłąkanie polityczne, tak się daleko rozszerzyło, iż Katarzyna II, nowo nabyte, a przez dworaków na moment upstrzone pustynie, w postaci zwycięzcy, o granice Mocarzów

pierwszego rzędu obieżdżała.—Gdy zaś duma Moskwy, tak wielkim upoiona szczęściem, iuż wszystko osiągnąć, rozumiała mieć prawo, wypadło z naturalney kolei, że pograniczna Polska, acz w sobie mężnych zamykaiąca woiowników, ale opuszczona od wszystkich sąsiadów (których dobrze zrozumiana polityka, bacznieyszemi czynić była powinna) została łupem chciwości Moskwy, a razem rozpostrzenieniem nowego iey wpływu, spokoyności dalszych Państw Europeyskich zagrażaiącego.—Taki stan Moskwy, taka iey postać były, kiedy Polak ostatecznym podziałem Oyczyzny, do naturalney przyprowadzony rozpaczy, od mieysca do mieysca schronienia i odpoczynku szukał.

Cóż się to dziś stało? Czymże iest ten straszny i nieumiarkowany w powodzeniu pogromca? Dla czegoż to Polak rozbity w ciążących go więzach, wolną stopą po ziemi, nazywaiąc ią głośno oyczystą, bezkarnie przechodzić może? Dla czegoż to cała prawie Europa przelatuiąc wszerz i wzdłuż, obszerną kraiu Polskiego przestrzeń, uprzeymym Polaka witaiąc uśmiechem, szuka i wyzywa ku walce nieprzyiaciół Polski, a tych w samym tylko znayduie Moskalu? Dla czego szanowni bracia nasi, na części Polski, pod nazwiskiem Xięstwa Warszawskiego, nowo odrodzeni, głosem współ rodaków wybrani, połączeni nierozerwanym Seymu Konfederackiego ogniwem, ogłaszaią nam przywrócone Królestwo Polskie, i nas do tego samego związku, iako prawych synów Oyczyzny, i iako braci swoich, wzywaią?

Wielki Boże! Spada tu w świątyni Twoiey zasłona z oczu.—Niknie iuż wszelka wątpliwość.—Oto NAPOLEON Wielki, ten widomy Wszechmocności i sprawiedliwości Twórczey wizerunek, darem nieśmiertelnym dla świata mieszkalnego, a z chlubą i sławą, dla wielkiego Narodu Francuzkiego, w tym wieku, pełnym zamieszania, przyszedłszy na świat, cnotą i zasługą prowadzony, a wdzięcznością i życzeniem całey Francyi wyniesiony na tron Karola Wielkiego, obeyrzał obszerność świata.—Nie był to wzrok zwycięzcy, nadętego szczęściem i powodzeniem, bo każda namiętność obcą iest Bohatérowi, i Prawodawcy.—Doyrzał on z wysokości tronu swoiego, iż prawdziwą chwałę swoią i gruntowną wielkość ukochanego od siebie narodu Francuzkiego, nie może zasadzać, tylko na spokoyności, szczęściu ludow i wolnym handlu wszystkich narodów.—Obłąkani stronnicy dawnego nieładu, w tym dobroczynnym Wielkiego Monarchy przedsięwzięciu, smakować nie mogąc, w groźney nawet postaci zamiarom iego sprzeciwiać się chcieli.—Koleią przechodziła walka, koleią każdy w umiarkowanym pokoiu prawdę uznał i Moskwa, pomknąwszy się do boiu, po dwakroć przyiętemi od Bohatéra warunkami, państwa swoie ocaliła.—Ale nałogowa i niczym nie nasycona chciwość Moskwy, dała się uiąć nieprzyiacielowi lądu—Spotkały się ręce daiące i biorące. — Bohatér niedługo zwlekał ukaranie wiarołomnych.—Od miesiąca czerwca, przytknąwszy do brzegów Niemna, zwycięzkiemi orły gnał nieprzyiaciela, przez całą Litwę, aż za Dniepr, i iuż nie dopiero między Smoleńskiem i stolicą Moskwą zatknął oręż zemsty i sprawiedliwości, gdy tym czasem woyska wyspkich sprzymierzeńców, połączone z naszemi, Polesie i razem żyżne Wołynia niwy, od rozsypanego wyczyszczaią nieprzyiaciela.

Wielki Boże! Myż to żyiący, na te wszystkie cuda patrzeć mamy? Naszeż to pokolenie godnym iest widzieć, zwracaiący się porządek polityczny, którego owoce nayodleglejsza potomność kosztować będzie?

Oyczyzno! odkrywasz macierzyńskie łono swoie dzieciom, po utracie twoiey, na zdzierstwa i igrzysko rozzuchwalonęy przemocy porozrzucanym.—Niech się uradowane syny twoie, obliczem twoim nacieszą przez krótką chwilę, iaka im od zabiegów do służenia potrzebom twoim, wolną zostać może.—Masz, widzę postać zasępioną i wskazuiącą mieć nam coś do wyrzucenia, zamkniy żal twóy w sercu macierzyńskim—Niema między nami winowayców, i iuż ich nigdzie nieznaydziesz, zagoią się rany twoie, gdy dóydziesz do karty rzetelney, a na niey nowych zasług naszych, w ponoszonych cierpliwie nieszczęściach i poniżeniu, a to wszystko dla miłości twoiey. O gdybyś Oyczyzno wiedziała, ie nam dotkliwą była utrata twoia. Już wielu nie żyie, którzy żadnego stanu, żadnego bytu bez ciebie niechcieli. Zycie człowieka bez Oyczyzny, bez oyczystego ięzyka, bez opieki praw własnych, życiem się zwierzęcym wydało. Komu zaś przeznaczenie żyć kazało, zasępiony w uciszeniu domowym, pociechy szukał, ale taką postać lękliwi nieprzyiaciele kraiu i ich zausznicy, brali za buntowniczy namysł. Polak, który uszanowania i wierności dla Królów nigdy nie naruszył, który wiary i obrządku oyców swoich z uniesioną nawet gorliwością bronił, i wiary swoiey zaręczenie w Statucie Konstytucyynym od Bohatéra i Prawodawcy pozyskał, który na obszerney i żyżney ziemi, wygodne mniey więcey posiadaiąc własności, choćby sam żadney niemiał, chyba przez próżniactwo i swawolą aż ku samey nędzy zbliżonym bydź może, który nakoniec każdemu cudzoziemcowi, o każdey chwili przeieżdżaiącemu kray Polski, bez żadney straży rządowey, nigdy spokoyności i bespieczeństwa nie zamieszał.—Takich cnot narodowych Polak dla miłości twoiey, luba Oyczyzno, nosił potwarcze nazwisko—Uczucie te każdemu Polakowi dotkliwe było, w miarę pierwotnego przywiązania do ciebie i wierności, iaką dla ciebie dochowywał.—Ale to wszystko dziś niknie—W powrócie twoim Polak nic nie widzi, tylko szczęście swoie, a dawne uciski, tyle tylko ku pamięci swoiey zbliża, ile należąca względem interessów twoich ostróżność, pomnieć na to każe. Szanowni obywatele — Nie dosyć iest, że się serca nasze, w ogłoszonym powróceniu Królestwa Polskiego, widomą upaiaią roskoszą. Niedosyć, że oświadczamy kochać Oyczyznę naszę; potrzeba abyśmy dla ubespieczenia oney, wezwali wszystkie narodowę cnoty, któreby Polaka w postępowaniu publicznym oświecały i nigdy go nie odstępowały—Niechay przepadną na zawsze wszystkie omamienia i zwodnictwa okraszone patryotycznemi czynami, w które zapuszczone żądło, czasem niespodziewanie iadem swoim, rzecz publiczną, zaraża. Zapuśćmy zasłonę na wszystkie uchybienia i dolegliwości w tym świetnym dniu naszym. Zapomniymy, iakim kto gdzie był, pamiętaymy tylko, iakim każdy Polak wszędzie bydź powinien. Dziękuymy BOGU, że się do niczego, ani zachęcać ani zagrzewać nie potrzebuiemy. Jeżeliśmy nie pozyskali zaszczytu, wyszczególnieniem chlubnym bydź wyniesionemi na szczyt oddzielney sławy, cieszmy się, że nas wyszczególnienie uchybienia nakazanych powinności nie poniża. — Ostatnia napaść nieprzyiaciela na granice i wewnątrz Powiatu naszego, niedozwoliła nam na pierwszym razie. tylko na prędce zebranym i z domowey możności uzbroionym, obstawić się ludem. Nie dziw, że ta dorywcza zbieranina, zupełnie uzbroionemu ustąpiła naiezdnikowi. Ale gdy później pomnożyła się liczba urządzaiących siłę zbroyną, Powiat nasz a w nim Obywatele, nawet naiazdem i rabunkiem dotknięci, nie uchybili dostawić nakazanych pieszych i konnych w całym iak należy rynsztunku i w tey szybkości, która nic nikomu przypomnieć nie kazała.—Niemamy nic do wyrzucenia nikomu. Gdy zaś stopa naiezdnika po ziemi Powiatu naszego wydeptana, walecznym obrońcom, zbieraiącym się z rozmaitych Departamentów i woyskom sprzymierzonym, służy za drogę zemsty i uwolnienia braci naszych ieszcze uiarzmionych, zarzutu mieć niespodziewamy się, abyśmy nakazanych żywności i furażu, oraz należącey gościnności odmawiali.

Tak iest Szanowni obywatele, gorliwość szczególna każdego z nas, stwarza ogólną całego Powiatu. I to iest, na czym oyczyzna nasza naywięcey zyskuie. Ochraniaymy więc oyczyznę wszystkich, którzy nadętym uniesieniem chcąc się bez kosztu swoiego

odosobniać, powinność od wszystkich dopełnioną ku swoiey pociągaią usłudze. Bo smutne nie bardzo odległych czasów doświadczenie nauczyło nas, iż Oyczyzna tego rodzaiu czyny obficie nadgradzała, niesprawiedliwością wielu zasmucała się, a potym nie tylko w ubogaconych wdzięczności nie znalazła, lecz częstokroć z temiż, iako nieprzyiaciołmi kraiu, do czynienia mieć musiała. Ofiara, którą kto oddzielnie czyni iasną i skromną bydź powinna—Na ów czas ofiara taka, przy całkowitym swoim szacunku zostaie. Takich ofiar mamy żyiący wzór, w szanownym Polaku, okazuiącym wielkość dawnych i możnych obywatelów to iest w czczonym powszechnie Seymu naszego Marszałku. Tysiące młodzieży, na koszcie iego wychowaney, były i są zarodem światłych, użytecznych, i coraz daley od prożniactwa i wad za nimidących oddalonych obywatelów. Z pomiędzy tych wielu oddzielnym kosztem tego godnego męża, za granicą wydoskonalonych, dziś ku naypierwszym usługi kraiowey usposobionych i samą usługą publiczną dowodzących, zaszczyca nas Urzędników.—Wychowanie brane w szkole Kadetów dawnych wieluż nam okrytych sławą nie dałoż widzieć rycerzy?—Nie są to cnoty prywatne, bo użyteczność publiczna i dziś iest widoma.—Szanowni Obywatele! do tey wzmianki, żadne mnie nie prowadzi podchlebstwo, które, mi iest obcym, wasze własne wystarcza mi świadectwo, miałem zaszczyt bydź zastępcą Sądowym, aż do ostatniego podziału, w Woiewództwie Podolskim, wyborem tego męża, iako Jenerała ziem Podolskich zaszczyconym; znam serce i cnoty iego publiczne—Nigdy on mnie naturalnym powagi swoiey wpływem od sprawiedliwości, ani w swoiey, ani obcey nie odwodził sprawie.

Szanowni obywatele! Zostaią nam ieszcze święte powinności do dopełnienia, które ścisły maią związek z dobrem Oyczyzny i honorem szlachcica Polskiego.—Zbawca nasz i drogie Jego Potomki, są i będą słodkim dla serc naszych darem—Byt nasz, życia nasze i następców naszych, są to pewnym i nigdy niezaprzeczonym funduszem ku wszelkim zamiarom tego doświadczonego Dobroczyńcy Narodu naszego, dzieci nasze odbieraią w obliczu BOGA uroczyste polecenie, aby takim przeięte duchem, tę świętą i do honoru każdego przywiązaną powinność, własnym potomkom do zachowania zostawiły. Jakiekolwiek przeznaczenie utrzyma nieprzyiaciel, w tey walce którą toczy, poprzysięgamy mu wieczną nienawiść i zemstę, dopóki *Napoleon* Wielki oręża schować nam nie każe. Wyrzekł Wielki *Napoleon*, że nas kocha—Kochani od *Napoleona* W. niemożemy kochać, tylko wiernych Jemu sprzymierzeńców, a całym sercem naszym, przyimuiemy na siebie nienawiść ku wszystkim iego nieprzyiaciołom.

Wielki Narodzie Francuzki, Szanowni Wielkiego woyska Dowodzcy i wy wszyscy mężni i niezwyciężeni Rycerze Wielkiego woyska, którzy okrywacie ziemię Polską licznemi rotami waszemi! Nieprzyiaciele Polski widzą w ręku waszych oręż ukarania, za zhańbioną Oyczyznę naszą, zawsze Narodowi Francuzkiemu wierną. Znacie serca nasze, a zatym dochodzcie szacunku i wdzięczności naszych—Nie iest wam obce męztwo Polaków, którzy obok zaszczytnych hufców walczyć mieli szczęście. Niech zadrży każdy nieprzyiaciel Cesarza i Narodu Francuzkiego, gdziekolwiekby się znaydował. Oręż Polski, wszędzie dosiągnąć i ukarać go potrafi.

Waleczni Rycerze wysokich i wiernych Zbawcy naszemu sprzymierzeńców!—Pod rozkazami *Napoleona* Wielkiego, woyska wasze wypędzaią nieprzyiaciela z ziemi Polskiey. Niemożecie więc wątpić, że pod temiż samemi wysokiemi rozkazami i nasze woyska, w sprawie wyszey walczyć będą.

Takie są nasze powinności, są naturalne, i blisko serca prawego, twarze wasze okazuią, że takim uczuciem są przeięte wszystkie serca wasze, Szanowni obywatele.

JW. Marszałku, obywatelskie serce twoie do roskoszy, widzieć cnoty twoie wyryte na sercach godnych synów twoich, z których iuż ieden w Gdańsku, spiża ku nieprzyiacielowi naieża, niechay nowey kosztuie słodyczy, w powszechnym całego Powiatu zapale i niecierpliwości podpisania Akcessu, do którego Projekt prezentuię, do przeczytania którego JW. Marszałek W. Sekretarza, wezwać raczy.

Dokończenia o znacznieyszych miastach Litwy.

Brześć naydawnieyszym iest Grodem w Wielkim Xięstwie *Litewskim*; za *Mieczysława* ieszcze I. było ono pogranicznem miastem między *Polską* i *Litwą*; piękność, położenie, żyżność okolić, dwie rzeki spławne, wcześnie tam mieszkańców ściągnęły, nie dziw więc, że *Polacy*, *Litwa* i Xiążęta *Ruscy* ziemię tę wydzierali sobie nawzaiem. Podług *Bogufała* pagina 47 *Brześć* miał udzielnych Xiążąt swoich. Królowie z plemienia *Jagiełłów* nie raz w nim przemieszkiwali, i częste składali seymy. Dzieiopisowie *Polscy* opisuią go silném i ludném; *Cellari* mówi, że oprócz warownego zamku, widać było za *Brześciem* pałac Królewski *Włoską* architekturą zbudowany, i pięknemi otoczony ogrodami. Daley mówiąc o Synagodze Zydowskiey, twierdzi ią za iednę z naydawnieyszych, i tak po świecie z umieiętności sławną, że podług wyrazów iego, iak gdyby z konia *Troiańskiego* sypali się z niey Rabini na całą *Europę*. Synagoga przetrwała wieki; lecz spustoszony zamek, a pałacu Królewskiego, i delikatnych ogrodów szczątków nawet nie widać; ustawiczne pożary zniszczyły to niegdyś kwitnące miasto. Ze było zamożném, świadczą potróyne bruki odkopywane ieden pod drugim: pozostała tradycya, że *Brześć* 24 drukarni zawierał w obwodzie swoim. Sławna biblia *Radziwiłłowska*, dla piękności i rzadkości swoiey tak przepłacana, iak po wszystkich szukana kraiach, dzieła *Cyrilla Buzylica*, i inne, w *Brześciu Litewskim* drukowane były. W małey odległości od miasta widać dwie potężne mogiły; zawieraią one kości *Moskali*, przez *Pawła Sapiehę* pod *Brześciem* za *Jana Kazimierza* zbitych na głowę.

Słuck, który woyska nasze przed *Bagracyonem* ubiegły, od którego Kniaź ten tak porywczym pędem w tył cofać się musiał; *Słuck* mówię, wspominanym iest przez dzieiopisów naszych, iak naywiększy gród w całém Wielkim Xięstwie *Litewskim*. Był on stolicą Xiążąt z rodu *Jagiełłów*. Ci, urodzeniem, cnotami w pokoiu i w woynie, takie dla domu swego ziednali sobie zaszczyty, że, iak twierdzi *Sarnicki*, pierwsze mieysce w senacie posiadali dziedziczne; w boiu zaś, nigdy osoby Królewskiey nie odstępowali. *Włodzimierz*, syn *Olgierda* i *Julii* Xiężniczki *Witepskiey*, dostał w podziale Xięstwo *Kiiowskie*. *Alexander* syn iego, którego *Rusini* nazywali *Olelkiem*, miasto *Słuck* założyli; od niego potomkowie *Olelkowiczami* nazwani. *Jerzy* osatni z Xiążąt tych, z żony swoiey *Tęczyńskiey*, żadnego z płci męzkiey nie zostawił potomka; po kobietach niezmierny ów maiątek wszedł do domu *Radziwiłłowskiego*. Dzisieyszy właściciel *Słucka*, nayświetnieyszą walecznością swoią okazał się potomkiem *Krzysztofow*, *Mikołaiów*, i *Januszów Radziwiłłów*.

Kiedy to piszę, iuż *Dorohobuz*, *Wiazma*, i sama pyszna *Moskwa*, są w ręku zwycięzcy. Po 202 leciech uyrzał się *Polak* w tey stolicy, gdzie panował, gdzie Carów zrzucał i więził; pomszczone są krzywdy i obelgi nasze; wzruszyły się z radości *Zołkiewskich* i *Chodkiewiczów* cienie. Widzieliśmy w powyższych wspomnieniach, przez iakie koleie przechodziły grody i prowincye *Litewskie*; iak nieraz odmieniały swych panów. Gotowały w łonie swém wieki, gotował naywyższy rządca narodów męża, który miał przyiść, aby losy ich ustalił nazawsze. Pięknie iest zaiste podbiiać Królestwa; lecz nayświetnieyszą chwała zniknłemu Królestwu istność przywrócić. Zostawiona była ta chwała *Napoleonowi*, zostawiona dla Bohatéra, który w mądrości, odwadze i czynach równego nie miał, i mieć nie będzie. Niech wdzięczność

nasza i potomków naszych, wyrównywa dobrodzieystwom i sławie iego.

z Białegostoku dnia 18 Września.

Nakazane na dzień 14 b. m. i roku od Rządu szkolnego Uniwersytetu *Wileńskiego* otwarcie szkół i Gimnazium tuteyszego, dla przybywaiącey codziennie do szkół młodzieży do dnia dzisieyszego odłożone, uroczyście dziś odprawiło się w obecności JW. Gubernatora, Jenerała *Ferriere*, oraz innych znakomitych *Francuzkich* i kraiowych Urzędników. Zagaił uroczystość otwarcia szkół JP. *Maciejewski*, Dyrektor Gymnazium i Profesor wymowy i literatury *Polskiey*, mową w ięzyku oyczystym, w którey, przeszedłszy wkrótkości powody uroczystości dnia tego, iakiey od lat 16stu w Gymnazium tuteyszym nie było, rozwiiał wielkie prawdy słów, od Nayiaśnieyszego i Naypotężnieyszego Cesarza i Króla *Napoleona Wielkiego*, Wskrzeciciela Narodu naszego, do reprezentantów Narodu *Polskiego* wyrzeczonych: że, *naypierwszą cnotą ucywilizowanego Narodu, iest miłość Oyczyzny.*

Po skończoney mowie, JW. Audytor Rady Stanu Intendent, Rządzca i Prezes Kommissyi Administracyyney *de Cocholet*, zachęcił młodzież do poświęcenia się gorliwie naukom, aby przysposobieni niemi do usług kraiu, poświęcili się im kiedyś, z tą nie zatartą cechą charakteru *Polskiego*, którą ściągnęła na siebie uwagę Bohatera wieków.

Biografia.

Sądziemy iż miłą rzecz uczyniemy dla publiczności, mieszcząc w gazecie przysłaną do redakcyi naszey wiadomość, o życiu, i zgonie, poległego pod *Smoleńskiem*, Jenerała Brygady *Grabowskiego.*

Nim wdzięczność narodowa imiona tych, którzy w tey wielkiey Epoce odrodzenia się Oyczyzny naszey, w tey ostateczney o iey odzyskanie walce, położyli życie; zapisze w kościele pamięci, i poda do czci potomnych, miło iest w świeżey stracie i żalu szukaiąc ulgi, oddać hołd publiczny męstwu i cnocie.

Michał *Grabowski*, syn Jana Jenerała Inspektora woysk *Litewskich* i Elżbiety z *Szydłowskich* Woiewodzianki *Płockiey*, urodził się w roku 1773; ukończywszy nauki w Akademii *Wileńskiey*, wszedł do 5 pułku piechoty pod dowodztwem Oyca, a poźniey Brata Pawła *Grabowskiego*, który ze wszystkiemi tego pułku officerami poległ na *Pradze* przy pamiętnym i krwawym iey przez *Suwarowa* zdobyciu.

Oddany do *Strazburga* na ćwiczenie się w naukach woiennych, usposobił się na tak biegłego i szacownego officera, iakim się późniey okazał. Za powrótem do kraiu odbył iako Maior przy swym pułku kampanią 1792, po którey weznanym został na Adiutanta przy boku ś. p. Stanisława *Augusta.*

W czasie krwawey walki w pośród murow *Warszawy* w roku 1794, gdy Jenerał *Pruski Wolker* z woyskiem ku miastu się zbliżał, wysłany do niego *Grabowski*, przywiódł do odstąpienia takowego przedsięwzięcia, gdy wracał, nieszczęśliwym zdarzeniem w ramie kulą ranionym został, i nie mógł bydź czynnym w dalszym ciągu kampanii.

W teraźnieyszey Epoce przy szczęśliwym odrodzeniu się Oyczyzny, w chwili pierwszego tworzenia się siły narodowey, wszedł natychmiast w służbę lubo maiątek iego pod obcym ieszcze zostawał panowaniem. Półkownik i tworzyciel 1go pułku piechoty, odbył z nim część kampanii w roku 1807, w rok Jenerał Brygady, powierzoną miał sobie kommendę twierdzy, i miasta *Gdańska.* W tym mieyscu Jenerał *Grabowski* po 3ch letniem bawieniu, zostawił pamięć i wzór nieinteresowności szlachetney, i wrodzoney sobie delikatności; w czasie poprzedzaiącym teraźnieyszą kampanią postawionym był na czele obozu i robot twierdzy *Modlina*, a gdy ta stanowiąca o losie naszym woyna zabrała pułki *Polskie* pod dowodztwo, z taką chwałą im przodkuiącego Wodza i Naczelnika korpusu 5go, Jenerał *Grabowski* odebrał od niego powierzoną sobie kommendę 1szey Brygady 18tey dywizyi. Po zaięciu *Litwy* przez woyska ścigaiące uciekaiących zewsząd nieprzyiaciół, powołanym został na Gubernatora miasta, i prowincyi, *Mohylowa*; lecz na usilne swe prozby uzyskawszy uwolnienie siebie od tego obowiązku, szedł z żywą ochotą na czele pułków mu powierzonych do mieysca, gdzie go chwalebna śmierć czekała; *Smoleńsk* miał bydź polem chwały, i zgonu iego, przy zdobyciu przedmieścia *Ralhowki*, gdy pierwszy na czele 12stu grenadyerów wszedł przez wyłom do miasta, przeszyty kulą w piersi poległ, co zaświadcza list iednego z kollegów. „Donoszę o nieodżałowaney „śmierci walecznego Jenerała Brygady *Grabowskie*„*go*, który zginął, iak Bohatér pod murami *Smoleń*„*ska.* Wszyscy co go znali partykularnie opłakuią, „a całe woysko żałuie go, iako nadzieię Oyczyzny „nadto wcześnie zerwaną. Postrzelony był dwiema „kulami, iedna w nogę, druga w piersi, ugodziwszy, „zakończyła piękne dnie bez bolu. Umarł okryty „chwałą, bo nigdy Jenerał nie szedł a bardziey zi„mną krwią i walecznością, na przeciw tylu niebez„pieczeństw, chcąc dać przykład swoim żołnierzom. „Poległ 17go Sierpnia w dzień szturmu *Smoleńska*, „który się odbywał pod oczyma Cesarza, maiący sła„wie *Polskiey* dodać lustru, a może o iey losie de„cydować." Rys ten zgonu iego wystawia dostatecznie waleczność, i cnotę, iako woiownika, obraz całego życia przekonywa o tym szlachetnym i wspaniałym, sposobie myślenia, o tey czystości, i delikatności, w postępkach, na którą cień skazy paść nie mógł. Do tych gruntownych i wielkich w życiu publicznym przymiotów, przydać należy to, co w życiu prywatnym szacownym i przyiemnym uczynić może, grzeczności prawdziwą słodycz w obcowaniu, dowcip trafny i wesoły, to wszystko wystawia nam obraz doskonałego w stanie rycerskim człowieka i miarę poniesioney w osobie iego dla krewnych, przyiaciół, i spółczesności, straty; którą osłodzić tylko zdoła ta myśl, iż poległ za Oyczyznę.

J. L.

Kommissya Szpitalna Departamentu Mińskiego przedsiębiorąc exekucyą nadesłanego sobie z Komitetu spraw wewnętrznych Kommissyi administracyiney W. Xięstwa Litewskiego przedpisania zalecaiącego wezwać obywateli przez Gazety i przez pomoc Kommissyow Administracyinych, ażeby każdy będący dłużnym fundszom Instytutow iawił się z kwitami opłaconych procentow dla obrachunku, oraz pilnować regularnego i należytego wpływu tych dochodow znoszącsię z Kommissyami Administracyinemi o pobudzenie i uzyskanie onych od tych osob, które dłużnymi Instytutom miłosierdzia zostali; postanowiła: dla iawienia się z kwitami z opłaconych procentow obywatelom fundnszom Instytutow dłużnym dla porachunku termin od datty ninieyszey to iest od dnia 20 października za 2 miesięcy i mieysce przed sobą Kommissya przeznaczywszy, opublikować, o tym potrzykroć przez Gazety.

Kommissyi Szpitalney Prezes *Adam Glinski.*

Cena Targowa Wileńska

		złł:	gr:
Beczka	Zyta suchego	40	—
	Owsa	20	—
	Pszenicy	100	—
Funty	Chleba razowego	—	2
	Pytlowego za zł. funt 1 łot: 7	—	
	Pszennego za 3 gr. łotow 7	—	
	Słoniny i sadła	1	16
	Mięsa wołowego	—	7